Nr 204. SOSNOWIEC, wtorek dnia 7 września 1915 roku. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

„Nil desperandum".

Wczorajszy „Dziennik Poznański" zamieścił konkluzję artykułu, jaki się pojawił w „Leipziger Tageblatt" p. t. „Co się stanie z Polską?" Oto zasadniczy ustęp wspomnionego artykułu.

„Gdy się porówna wyniki, do jakich doszliśmy w pruskiej Polsce i w Galicji, to właściwie nie może być wątpliwości, co się ma stać z rosyjską Polską. Nasamprzód nie można na serjo pomyśleć, aby ten wielki obszar, który tylko wspólny rozwój sił państw centralnych od jarzma rosyjskiego uwolnił, pozostać miał wyłącznie dla jednego partnera. Należy podzielić Polskę między państwa centralne. Gdy się to stanie, wtedy wyłoni się drugie pytanie: w jakiej formie ma nastąpić przydzielenie części do całości? Każdej z obydwóch monarchji zostawić należy działanie podług własnego rozpatrzenia. Dla nas forma autonomji podług wzoru galicyjskiego nie ma żadnego powabu. Tam, gdzie chodzi o tak ważne pod względem militarnym przestrzenie, gdzie stosunki kulturalne i gospodarcze możliwości na tak niskim jeszcze stoją stopniu rozwoju, tam trzeba kierownictwa silnej ręki, jeżeli sprawa naprzód ma się potoczyć".

Oczywiście, że ów pogląd lipskiego publicysty za miarodajny nie może uchodzić. Raz dlatego, że t. zw. „cele wojny" podczas prowadzonych operacji, będących wciąż w toku, stanowczo są wyłączone z dyskusji dziennikarskich, powtóre zaś, o kulturze narodu polskiego, padły niedawno z ust wysokiego męża stanu niemieckiego inne zgoła słowa, aniżeli ów obrażający wyskok jakiegoś tam dziennikarza *minorum gentium*. Tak, to niezaprzeczona prawda, że Królestwo Polskie było pod „jarzmem rosyjskiem". Niemniej, kanclerz Rzeszy niemieckiej, wobec całego parlamentu wyraził podziw dla naszej żywotności i odporności, jak również dobitnie zaznaczył łączność Polaków z kulturą zachodnią. Nie można przeto tak pogardliwie, a przynajmniej lekceważąco, traktować polskich stosunków kulturalnych i gospodarczych, jak na to sobie pozwolił dziennik lipski.

Tembardziej, skoro i wysoki dostojnik Rzeszy niemieckiej, nie poruszając zgoła politycznego ustroju po skończonej wojnie, wyraził przecie opinję, iż zamierem rządu jest powierzenie „miejscowym siłom społecznym wielu spraw, związanych z zarządem okupowanego kraju". Byłoby niepoprawnem złudzeniem, oddawać się jakiemuś nadmiernemu optymizmowi, ale również nie wolno przerzucać się w biegunowo przeciwny pesymizm. Najtrafniej określa sytuację warszawski „Dziennik Polski" gdy powiada:

„Zapewne, że nie mamy powodu do radości, zapewne, że w uszach naszych brzmi ciągle jeszcze dawne wrogie „point des reveries", wczoraj w tej, a dzisiaj w owej, a przytem wyraźne zawsze w obcej nam mowie. Nie myślimy też wcale zachęcać naszych współobywateli, aby wieńczyli kwiatami swoje okna. Ale pomiędzy radością, a żałobą, jest w duszach naszych dość jeszcze miejsca dla rozumu, dla matki równowagi. Jest to jeden z okresów przejściowych wojny, w którym stanęliśmy obecnie. Czyż jest on rzeczywiście dla nas tak straszliwy?"

W jędrnej tej przestrodze, a zarazem pobudce publicystycznej, dochodzącej nas tu ze stolicy, dźwięczy niewątpliwie echo zawsze aktualnego Kołłątajowskiego: „Nil desperandum".

Wer.

Z widowni wydarzeń.

Grodno.

Zdobyta w ubiegły piątek przez armję niemiecką forteca Grodno stanowiła dla Rosjan silny punkt oparcia nad Niemnem.

Twierdza grodzieńska zbudowaną została w 1890 r. i składała się z 10 fortów, z których większość znajdowała się na zachód od Niemna, broniąc dostępu od strony Prus wschodnich. Twierdza posiadała bardzo liczną załogę.

Przed paru tygodniami Niemcom udało się zdobyć po zaciętych walkach dwa forty zachodnie oraz kilka szańców. Od tej chwili, zwłaszcza po upadku Brześcia Litewskiego, los fortecy był przesądzony.

Z upadkiem Grodna Rosjanie tracą ostatnią ufortyfikowaną placówkę nad Niemnem i wogóle w centrum swej linji obronnej. Armja rosyjska musi obecnie cofnąć się ku Dźwinie.

Grodno (po białorusku: Horodno) jest miastem bardzo starożytnem. Pierwsze wzmianki o niem znajdujemy już w XI stuleciu. W 1241 r. Grodno przeszło w posiadanie Litwy. W mieście tem przebywał bardzo często król Władysław Jagiełło. Król Stefan Batory wybudował tu zamek, w którym umarł 1586 r.

W roku 1673 za panowania Michała Wiszniowieckiego zapadła uchwała, żeby w Grodnie obradował co trzeci sejm, z wyjątkiem sejmów konwokacyjnych, elekcyjnych i koronacyjnych. W 1705 r. odbył się w tem mieście zjazd Augusta II z jego sprzymierzeńcem Piotrem Wielkim. Na ostatnim sejmie w Grodnie w 1793 r. podpisany został drugi podział Polski. Od 1795 do 1797 r. mieszkał tu ostatni król polski, Stanisław August Poniatowski, który z rozkazu cesarzowej Katarzyny podpisał swą abdykację w listopadzie 1795 r.

Grodno liczy 50,000 mieszkańców, w tem z górą 20,000 żydów. W mieście znajduje się 5 kościołów katolickich, 6 cerkwi, przerobionych przeważnie z dawnych kościołów unickich, świątynia ewangelicka, kilka szkół i szereg fabryk. Prowadzi znaczny handel zbożem, drzewem budulcowem, konopiami, chmielem, skórami, miodem i woskiem. W gubernji grodzieńskiej znajduje się słynna puszcza Białowieska.

Pol.

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.). Z głównej kwatery donoszą d. 5 września:

Grupa armji feldmarszałka Hindenburga.

„Pomiędzy Friedrichstadt i Mereczem nad Niemnem sytuacja jest niezmieniona.

Na wschód od Grodna nieprzyjaciel cofnął się poza odcinek Kotry, na południu od Leviory. Liczba jeńców wziętych do niewoli w walkach około Grodna wzrosła do 3600.

Wojska armji generała Gallwitza odrzuciły ponownie nieprzyjaciela około Msibowa,i na południowym zachodzie od Wołkowidza. Wzięto 500 jeńców".

Grupa armji księcia Leopolda Bawarskiego.

„Wyjście z terenu błotnistego na południowy wschód od Nowego Dworu i na północ od Prużan, zostało wywalczone. Również dalej na północ osiągnięto postępy. Wzięto przeszło 400 jeńców i zdobyto 3 karabiny maszynowe".

Grupa armji feldmarszałka Mackensena.

„Oszańcowanie mostowe Bereza-Kartuszka zostało pod naciskiem naszego ataku opuszczone przez nieprzyjaciela. W okolicy Drohiczyna i na południu stawił nieprzyjaciel wczoraj raz jeszcze opór. Został on znowu zaatakowany.

Na południowo-wschodnim terenie armja generała Bothmera zdobyła szereg nieprzyjacielskich przednich stanowisk na prawym brzegu Seretu".

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.) Urzędowo donoszą dnia 4 września:

„Na całym froncie, pomiędzy Dniestrem, a błotami Pińskiemi, stawiał nieprzyjaciel wczoraj zacięty opór i usiłował ponownie zwiększyć siłę swego oporu przez wykonanie kontrataków.

Nad dolnym Seretem i w pobliżu jego ujścia, wojska nasze stanęły silnie na wschodnim brzegu tej rzeki. Odebrały one przeciwnikowi pozycję na wzgórzu Złoterja, na północny-zachód od Zinkowa i wzięły do niewoli 2 oficerów i 1400 szeregowców.

Przed Trębowlą i Tarnopolem panuje względny spokój.

Na północ od Załościa, ana wschód od Brodów, armja generała Boehm-Ermollego przełamała w licznych punktach linje nieprzyjaciela. Wzięto do niewoli 6 oficerów, w tej liczbie 1 pułkownika i 1200 szeregowców.

Na Wołyniu wojska nasze toczą walkę w okolicy na zachód od Dubna i około Ołyki. Opór Rosjan dotychczas nie został złamany.

W armji austrjackiej na północny-wschód od Prużan nie zaszła żadna zmiana w położeniu".

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (B.T.W.) Z głównej kwatery donoszą dnia 5 września.

„Nie zaszły żadne znamienne wydarzenia".

Na południowym terenie.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.) Urzędowo donoszą dnia 4 września:

„Po bezcelowym ataku na płaskowzgórze Lavarone i na oszańcowanie mostowe Folmein, działalność Włochów widocznie ustała. Oprócz walk artylerji, tylko około wspomnianego przyczółka mostowego odbyła się nieznaczna potyczka. Nieprzyjaciel, jak zwykle, został odrzucony. Ten sam los spotkał atak włoski, wykonany dziś rano w okręgu Dolomitów od podnóża Alp przeciwko Juichriedl".

Apel do Warszawian.

W redagowanym obecnie przez Stefana Krzywoszewskiego, warszawskim „Dzienniku Polskim", znajdujemy następujący apel, zwrócony do wszystkich obywateli stołecznego grodu:

„Teraz rozpoczyną się ciężki okres materjalnego życia. Los stawił nas w sam środek zawieruchy wojennej, a daremnie opieralibyśmy się losowi. Sybaryci, którzy wskutek operacji wojennych przez kilka dni obywać się musieli bez masła śmietankowego do świeżych bułek, krzyczą najgłośniej. Ale nie jest to przecież głos ludu, który w obecnej chwili domaga się czegoś całkiem innego.

„Głos ten żąda od silniejszego, aby nie pozwolił ginąć słabszemu, od sytego, aby podzielił się z ubogim swym codziennym chlebem, od sprężystego, aby organizował pracę w kraju, od mężnego, aby wśród innych krzewił męstwo, od rozumnego, aby naokoło siebie szerzył spokój, a od wszystkich razem żąda miłości.

„Jeśli dosyć będzie tej cnoty, to zdobędziemy sobie chwałę obecnej próby, która jest daleko niebezpieczniejsza, niż to się wielu wśród nas zdaje. A sądzimy, że nie zabraknie nam miłości".

Z dnia na dzień.

Dn. 6/IX.

Z Sosnowca.

Na sekcję rozdawnictwa odzieży.

Dobroczynna ta instytucja, która wspiera tylu biedaków w naszym grodzie, przed zbliżającą się jesienią i zimą wymaga większego zasilenia swych funduszów. W tym celu organizuje się na dochód sekcji rozdawnictwa odzieży koncert, który się odbędzie w drugiej połowie b. m w pięknej sali Związku żelaznego na Pogoni.

Łaskawy udział w koncercie dotychczas przyrzekli: p. L. Siennicki (skrzypce) p. K. Vorbrodt, (deklamacja) oraz orkiestra smyczkowa pod batutą p. Z. Gostomskiego, wreszcie p. A. Sauter jako akompaniator.

— **Narodzenie N. M. P.** Pojutrze przypada uroczyste święto Narodzenia N. Marji Pannv.

— **Fałszowane kakao.** W sprzedaży ukazało się fałszowane kakao z domieszka tłuczonej cegły, w cenie 1 rb. 50 kop. za funt.

— **Po zakupy bydła i trzody.** Wczoraj wyjechało z Sosnowca grono rzeźników, którzy udali się w okolice Piotrkowa i Częstochowy po zakupy bydła i trzody.

— **Swiece stanialy.** W sprzedaży ukazało się wiele świec parafinowych, naśladujących stearynowe, za funt których kupcy żądają 25 — 30 kop.

— **Handel końmi.** Handlarze zakupili w kieleckiem kilkanaście koni, pragnąc je sprzedać w Zagłębiu. Spotkał ich jednak zawód, gdyż obecnie tylko niektóre kopalnie zakupują konie, i to rosłe, na małe zaś pokupu wcale nie ma.

— **Nowy sposób wyłudzania pieniędzy.** Mieszkania prywatne obchodzi jakiś 40-letni jegomość o ogorzałej twarzy w towarzystwie staruszki, ubranej od stóp do głowy czarno. Nieznajomy po opłaceniu marki przepowiada przyszłość, zwłaszcza skutki wojny i losy, oczekujące daną osobę.

Ceny artykułów spożywczych

sprzedawanych w sklepach Komitetu żywnościowego; Główna 20 i 24 oraz Realna dom Związku.

Mąka żytnia pytlowa funt 10 kop. lub (17 fenigów); kartoflana gatunek I 15 kop. (25 fen.), gatunek II 11 i pół kop. (19 fen.).

Kasza jęczmienna lub perłowa 18 kop. (30 fen.).

Cukier mączka ¼ kg. 18 kop. (21 f.).

Kawa palona funt 1 rb. 20 kop. (2 marki).

Herbata „Nektar" 2 rb. 40 kop., 2 rb. 60 kop. i 3 rb. lub po (4 marki); (4 m. 30 fen. i 5 marek); chińska funt 2 rb. 60 kop. (4 m. 40 f.); łut 6 k. (10 f.).

Sól 5 kop. (8 fen.).

Mleko sterelizowane litr 50 kop. (80 fen.); skondensowane puszka 57 kop. (95 fen.).

Śledzie sztuka 10 k. (17 fen.); wędzone sztuka 12 k. (20 fen.).

Masło roślinne funt 75 kop. (1 mk. 25 fen).

Mydło twarde kawałek ¾ funta 30 kop. (50 fen.); szare funt 24 k. (40 fen.).

Cykorja Bohma funt 24 k. (40 fen.).

Pieprz łut 3 kop. (5 fen.).

Powidła śliwkowe funt 24 kop. (40 fen.).

Gulasz puszka pół kg, 1 rb, 30 k. (2 mk. 15 fen.).

Kiełbasa „Mettwurst" puszka ¼ kg. 60 kop. (1 mk.).

Soda amoniakowa funt 7 k. (12 fen.).

Kostki „Blitz" 2 sztuki 4 k. (7 fen.); „Maggi" 2 sztuki 5 kop. (9 fen.).

Zupy „Maggi" 1 sztuka 10 k. (17 f.).

Słonina solona funt 1 rb. 30 kop. (2 m. 20 fen.).

Grysik 35 kop. (60 fen.).

Chleb funt 8 i ¾ kop. (8¾ fen.).; bochenek 4 funtowy 35 kop,

Mięso wołowe rosołowe 38 kop.; pieczeniowe 43 kop.

Z Będzina.

+ **Milicja w Będzinie.** Z dniem 1 b. m. Straż obywatelska zamieniona została na milicję miejską i pozostaje pod władzą szefa, mianowanego przez władze okupacyjne. Milicja otrzyma odpowiednie umundurowanie. Wynagrodzenie ma być większe od dotychczasowego, lecz personel milicjantów zmniejszony. Miasto podzielono na trzy dzielnice. W każdaj jest 15 szeregowców, dzielnicowy i pomocnik.

+ **Wydział pośrednictwa pracy** poszukuje na wtorek dla kop. „Johanna" górników i pomocników.

+ **Nieuczciwość piekarzy.** Kilku piekarzy będzińskich pociągnięto do odpowiedzialności za oszustwo na wadze przy wypieku chleba. W bochenkach czterofuntowych brakowało często po pół funta.

+ **W tłoku.** Podczas sprzedaży chleba w sklepie piekarni p. Twardowskiego, znów kilku osobom wyciągnięto z kieszeni gotówkę. Baczność przed rzezimieszkami operującymi w tłoku!

Z Dąbrowy.

+ **Ruch księgarski.** W Dąbrowie są 4 księgarnie i 2 sklepy materjałów, które wegetują jako tako. Z początkiem roku szkolnego ruch nieco się ożywił.

+ **Kartofle.** Na stacji W. W. sprzedawane są kartofle w cenie 65 do 70 kop. za pud.

Z Gołonoga.

+ **Odpust.** W parafji Gołonóg w święto Narodzenia N. M. P. przypada doroczny odpust, obchodzony z wielką uroczystością. Na odpust ten podąża wiele pobożnego ludu z całego Zagłębia.

Pamiętajmy o głodnych.

Z różnych stron.

□ **W pierwszą rocznicę.** W piątek dnia 3 b. m., w pierwszą rocznicę swego obioru, Ojciec św. Benedykt XV odprawił w bazylice św. Piotra uroczyste nabożeństwo.

□ **Generał-gubernator austrjacki.** Gubernator austrjacki generał major v. Diller mianowany został generał-gubernatorem terytorjum Królestwa okupowanego przez Austro-Węgry.

□ **Cesarz Wilhelm na Wawelu** Krakowski „Czas" donosi, że cesarz Wilhelm, przyjechawszy do Krakowa we czwartek, dnia 26 b. m. zwiedził Wawel od godz. 5 do 6 m. 35 po poł. Monarchę i jego świtę, oprowadzał sekretarz zarządu zamku p. Adam Bogdani. Cesarz, zapytawszy, czy może dokładnie objaśnić zabytki i pomniki katedry oraz zamku królewskiego, udał się ze świtą do katedry, gdzie oglądał szczegółowo kaplice, pomniki, nagrobki, ołtarze, nie szczędząc słów uznania dla piękności tych dzieł architektonicznych, okazując przytem gruntowną znajomość architektury. Na zamku wawelskim przewodnikiem był architekt p. Karol Skawiński. „Cesarz, jak nadmienia dziennik krakowski, przez cały czas zwiedzania z niezwykłą uprzejmością odnosił się do oprowadzających go pp. Skawińskiego i Bogdaniego. Na odjezdnem zażądał od nich kart wizytowych. Cesarz Wilhelm wygląda zdrowo, w ruchach okazuje ożywienie i elastyczność".

□ **Filja „Ostbanku".** Biuro Wolffa donosi, że poznański „Ostbank" dla handlu i przemysłu zakłada w dniach najbliższych w Łodzi filję, której polem pracy będzie uregulowanie stosunków pieniężnych w Królestwie Polskiem, na lewym brzegu Wisły i pośrednictwo pomiędzy krajem tym a Niemcami.

□ **Pobór 17 letnich.** Magistrat poznański ogłosił co następuje: „Z rozporządzenia kanclerza Rzeszy obowiązani są wszyscy młodzieńcy którzy skończyli lat 17, zgłosić się do księgi popisowych u miejscowej władzy policyjnej".

□ **Dziesięciu synów na wojnie.** Wdowa Katarzyna Janek z Kiełpina pod Wolsztynem miała na wojnie dziesięciu synów. Jeden z nich poległ, a czterech jest rannych.

□ **Drukarze a wojna.** Według statystyki niemieckiego związku drukarskiego, z 70,450 członków powołano pod broń w ciągu pierwszego roku wojennego blisko 40,000. Poległo już przeszło 2,000 członków.

□ **List Ojca Św.** Z Nowego Jorku donoszą, że amerykański Kardynał Gibbons złożył prezydentowi Stanów Zjednoczonych, Wilsonowi, wizytę i wręczył mu list Papieża, dotyczący pośrednictwa pokojowego. Gibbons złożył również wizytę sekretarzowi Stanów Zjednoczonych, Lansingowi.

□ **Zgon Biskupa Kozłowskiego.** W Milwaukee w stanie Wisconsin zmarł 7 sierpnia Biskup sufragan ks. Edward Kozłowski. Był on obok Biskupa Rhodego, drugim Biskupem narodowości polskiej w Ameryce. Dostojeństwo swe piastował od stycznia ubiegłego roku. Krasomówca, dzielny patrjota polski i gorliwy kapłan, rokował najlepsze nadzieje dla wychodźców polskich. Niestety, zgasł przedwcześnie na zakażenie z powodu wrzodu.

Niezłomna orjentacja.

W dniu pierwszym sierpnia wracał p. Judka Delikatner z wód mineralnych w Ogrodzie Saskim w Warszawie do domu, gdy zawarczało coś nad nim groźnie w powietrzu.

— Aeroplan—zadrżał, jako że odwagi na składzie nie trzymał.

Ale oczy podniósłszy i spostrzegłszy koła na skrzydłach latawca, rzekł uspokojony:

— To nasz.

W dniu pierwszym września wypił p. Judka Delikatner ostatni kubek swojego szprudla (na cukrową chorobę cierpiał), gdy zawarczało nad nim w powietrzu.

— Aeroplan—zadygotały mu nogi.

Ale, oczy podniósłszy i spostrzegłszy krzyże czarne na skrzydłach latawca, rzekł ukojony:

— To nasz.

Mąż ten stały nie zmienił nigdy swojej orjentacji, ani swego optymizmu. Rzekłbyś, że wszystko przewidział, co się stało w ciągu wojny.

— A co, nasi znowu biją!—wymykało mu się stereotypowo przy czytaniu każdego biuletynu.

Aż p. Mordka Niecierpliwy, zdenerwowany tą masą spokoju, zdezorjentowany tą stałością (bo i stałość nieraz dezorjentuje), zapytał opryskliwie:

— Nasi? Jacy nasi?

— No, ci, którzy biją — odrzekł p. Judka Delikatner, mąż o niezłomnej orjentacji. („Dziennik Polski").

DOKOŁA WOJNY.

✕ **Zdobycz w Modlinie.** „Gratzer Tagblt." donosi z Warszawy: „Urzędowe wykazy notują nadzwyczaj wielkie zapasy artykułów spożywczych, pozostawionych przez Rosjan, w Modlinie. Mogłyby one służyć za pożywienie 100,000 armji na półtora roku. Samych wołów zostało 12,000, nadto kilka tysięcy krów. W zgliszczach natrafiono na niedopalone paczki banknotów, z których wydobyto wiele nieuszkodzonych storublówek".

✕ **Ruiny Brześcia.** „Berliner Tageblatt" donosi, że twierdza Brześć Litewski jest obecnie jedną ruiną. Miasto samo zostało prawie całkiem spalone. Panuje tam pustka, nigdzie żywej duszy. Ludność musiała opuścić miasto, które potem Rosjanie podpalili. 90% domów zostało zniszczonych

✕ **12 miljonów uchodźców wojennych.** „Russkoje Słowo" pisze: „Związek miast rosyjskich określa liczbę uchodźców wojennych w Rosji na 12 miljonów. Rząd nie zdaje sobie jeszcze sprawy z tego, jakie trudności, komplikacje a w końcu nawet i zaburzenia powstać mogą z powodu tej istnej wędrówki narodów. Do Smoleńska przybywa dziennie po 12 — 15 wagonów ze zbiegami. Całe masy idą piechotą lub ciągną wozami, kto nie ma urzędowego świadectwa swej osobistości, odsyłany jest na Syberję. Z Polski i Litwy przybyło w głąb Rosji około 4 miljonów. Zaopatrzenie w żywność, tej wielkiej liczby bezdomnych nędzarzy jest niemożliwem, więc też panują głód i choroby. Koczują oni w lasach w obozach naprędce skleconych, masowo, po kilka tysięcy. Rząd uchwalił 25 miljonów na wyżywienie tych ofiar. W Dumie oświadczono, że i 200 miljonów rubli nie zaradzi złemu".

✕ **Zamęt w Rydze.** Wiedeńska „Rundschau" donosi ze Sztokholmu: „W Rydze bierze górę anarchja. Ruch kolei elektrycznej ustał, miasto z obawy działań latawców w ciemnościach. Rosjanie rekwirują wszystkie metale zacząwszy od pokryć dachów, dzwonów, zabierania i psucia maszyn aż do klamek u drzwi. Fabryki stanęły, handel zamarł. Tysiące ludzi wyjeżdża, a Ryga dawniej ruchliwa i kwitnąca, zamiera".

✕ **Niepokoje w Odessie.** „National Zeit." donosi: Od kilku dni ogarnęło mieszkańców Odessy wielkie zaniepokojenie. Pobór do wojska, rekwizycje. wypędzanie ludności do sypania okopów — każe wierzyć że Odessa jest w niebezpieczeństwie. Mówią głośno, że Niemcy idą wprost na Odessę, Związek „prawdziwych Rosjan" zwiększa panikę urządzając pogromy sklepów żydowskich.

✕ **Narada w Piotrogrodzie.** „Berl. Tagb." donosi z Piotrogrodu: „Dnia 4 b. m. odbyła się narada pod przewodnictwem cesarza Mikołaja w celu podjęcia nowej ofensywy. Omawiano kwestję dostarczenia żywności oraz amunicji dla armji i uzupełnienia jej braków przez powołanie 2 klasy obrony krajowej. Pierwszy mówił cesarz, poczem rozwinęli swe poglądy, minister wojny Poliwanow i prezydent dumy Rodzianko. Po naradzie podejmował cesarz z małżonką i następcą tronu, dygnitarzy w swych apastamentach".

✕ **Straty rosyjskie.** Według obliczeń różnych dzienników, wynoszą, jak donosi „Basler Nationalzeit." straty w oficerach rosyjskich aż do 15 z. m. 223,172, z liczby tej poległo 43,124. Ogólne straty w szeregowcach wynoszą w przybliżeniu 5 i pół miljona ludzi.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.